

Małgorzata Tryuk, *Przekład ustny środowiskowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, 208 stron.

„Powiedzieć”, a nie „odtworzyć”
Małgorzaty Tryuk, *Przekład ustny środowiskowy*

Chciałoby się w jakiś sposób zamknąć w ramach kilku słów pojęcie tłumaczenia środowiskowego, spróbować w zwięzły sposób ograniczyć to, co nieograniczone, zdefiniować to, co nie chce się poddać definicji. „Powiedzieć”, a nie „odtworzyć”¹ – wydaje się, że powyższe stwierdzenie może być pewną próbą ukazania zasadniczej idei tłumaczenia środowiskowego, zagadnienia, któremu została poświęcona książka *Przekład ustny środowiskowy* profesor Małgorzaty Tryuk, pracownika Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Książka ta ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN w sierpniu 2006 roku. Poruszana przez autorkę dziedzina jest nowym polem badawczym, dopiero niedawno poddany naukowym analizom. Tytułowy rodzaj przekładu zyskał należyty szacunek jako odrębna gałąź wiedzy dopiero pod koniec XX wieku, a większość prac na ten temat powstała na przestrzeni ostatnich kilku lat. W Polsce tą problematyką zajmuje się niewielkie grono specjalistów, wśród nich właśnie M. Tryuk. W obrębie jej zainteresowań znajduje się m.in. dydaktyka przekładu ustnego, obraz tłumacza ustnego w literaturze, tłumaczenie sądowe, rozwój przekładu środowiskowego, kształcenie tłumaczy środowiskowych i konferencyjnych.

Potrzeba kształcenia tłumaczy środowiskowych to jeden z postulatów wysuniętych w książce. Swoistą odpowiedzią na ten postulat jest utworzenie w roku akademickim 2007–2008 Roczego Podyplomowego Studium Tłumaczenia Środowiskowego (Instytut Filologii Słowiańskiej UAM w Poznaniu). Otwarcie rynków pracy niektórych państw Unii Europejskiej spowodowało falę emigracji polskich pracowników m.in. na Wyspy Brytyjskie. Jednakże emigracji zarobkowej nie towarzyszy przeważnie znajomość języków ani instytucji, z którymi należy wejść w kontakt, aby załatwić konieczne

¹ M. Tryuk, *Przekład ustny środowiskowy*, Warszawa 2006, s. 66.

formalności. Do pośrednictwa powoływani są właśnie tłumacze środowiskowi, których wiedza i doświadczenie umożliwia prawidłowe kontakty pomiędzy interesantem a stosownymi instytucjami².

A więc przekład środowiskowy to w głównej mierze przekład na potrzeby imigrantów. Liczne nieporozumienia związane z określeniem przekładu środowiskowego wypływają z wciąż nieuporządkowanej terminologii i różnorodnych klasyfikacji. Owe propozycje terminologiczne oraz klasyfikacje odnajdziemy w książce M. Tryuk. Najczęściej przekład środowiskowy przeciwstawiany jest konferencyjnemu, choć np. według cytowanego przez autorkę N. Gerbera tłumaczenie w sądzie, podczas wizyty lekarskiej lub w urzędzie ma wiele wspólnego z tłumaczeniem podczas konferencji, np. stosowana jest ta sama technika tłumaczenia. Dlatego też ów badacz proponuje podział, w którym przekład konferencyjny stanowi jeden z podtypów tłumaczenia ustnego (obok przekładu sądowego, policyjnego i medycznego). M. Tryuk od samego początku bardzo umiejętnie prowadzi swego czytelnika przez te rozmaite propozycje badawcze, ilustrując je odpowiednimi wykresami, diagramami i tabelami.

Na przestrzeni całej książki ścierają się teorie na temat tłumaczenia konferencyjnego i środowiskowego. Tym dwóm rodzajom tłumaczenia ustnego autorka poświęciła odrębne rozdziały w pierwszej części książki³, a wyniki zawartych w nich rozważań przedstawiła w tabeli.

Na czym polega więc odmiennosc obu typów tłumaczenia? Różnice dotyczą kilkunastu poziomów, zaczynając od kontekstu, poprzez m.in. kierunek tłumaczenia, bliskość fizyczną tłumacza, typ notacji, język, a kończąc wreszcie na historii. Przypomniane zostały kamienie milowe przekładu konferencyjnego, a mianowicie Kongres Pokojowy w 1919 roku, powstanie Ligi Narodów, proces norymberski, utworzenie ONZ. Natomiast zjawisko tłumaczenia środowiskowego, choć objęte naukowym zainteresowaniem dopiero od niedawna, istniało właściwie od zawsze. Przekaz informacji odbywał się i odbywa pomiędzy niezliczoną liczbą języków, dialektów, rejestrów i żargonów (przekład konferencyjny obejmuje tylko literacką odmianę języka narodowego) i bardzo często wykonywany jest przez tłumaczy naturalnych, bez przygotowania zawodowego. Tłumaczenie środowiskowe odbywa się ponadto bez

² http://64.233.183.104/search?q=cache:I-LfzPtKXfEJ:ifa.amu.edu.pl/fa/files/regulamin_studium_podyplomowe_tlumaczenia_srodowiskowego_IFA_UAM.pdf (31.01.2008).

³ 1. *Przekład ustny*: I. *Badania nad przekładem ustnym*, II. *Przekład konferencyjny*, III. *Przekład środowiskowy*, IV. *Przekład środowiskowy w Polsce*, V. *Przekład ustny środowiskowy a imigracja*, VI. *Podsumowanie*.

notatek, w czasie spotkania, rozmowy, jest więc dwukierunkowe. Mimo wielu sytuacji, środowisk, miejsc, w których jest wykonywany omawiany typ przekładu cechuje go kontekst osobisty, zamknięty, poufny. Jedną z podstawowych różnic jest też status uczestników spotkania, w tłumaczeniu środowiskowym relacja nadrzędność–podrzędność, różnice w kompetencjach, wiedzy, możliwościach, prawach uczestników spotkania są bardzo widoczne. Co więcej inne jest zaangażowanie tłumacza. Często nie tylko biernie przekazuje on myśli rozmówców, ale też czynnie uczestniczy w tym swoistym dialogu, który tym samym przeistacza się w dialog.

W tym miejscu dochodzimy do bardzo istotnej kwestii, szeroko omawianej w drugiej części książki⁴, a mianowicie do roli tłumacza w komunikacji między rozmówcami, których różni nie tylko język, ale i odmienna kultura czy też status społeczny, do jego miejsca między tymi rozmówcami, miejsca w znaczeniu nie tylko przenośnym, ale i dosłownym. Okazuje się bowiem, że inne miejsce może zająć tłumacz w gabinecie lekarskim (za parawanem), na sali sądowej (pomiędzy rozmówcami), podczas przesłuchania na misjach pokojowych (zalecane jest, aby zajmował on miejsce za oficerem, a nie pośrodku; inne umiejscowienie potraktowane byłoby jako błąd taktyczny, gdyż podejrzany mógłby się zwracać do tłumacza z pominięciem oficera). Jakie więc są zadania, prawa i rola tłumacza środowiskowego? Kim jest? Podmiotem czy przedmiotem? Czy jest on rzeczywiście jednym z uczestników komunikacji, czy też ma pełnić jedynie funkcję maszyny do tłumaczenia, porównywanej do przezroczystej szyby. Jego kompetencje się zmieniają w zależności od konkretnej sytuacji, od konkretnego kontekstu, ale – jak pisze autorka – zdefiniowanie roli tłumacza jako przezroczystej szyby jest w przekładzie środowiskowym z założenia niemożliwe.

Nowe pojmowanie zawodu tłumacza zrywa tym samym z idealistyczną koncepcją tłumacza, który niczym automat przekazuje komunikat w języku docelowym. Tytułowy przekład jest specyficznym typem komunikacji, w której – jak już zauważono – tłumacz również uczestniczy. Dzięki takiemu podejściu (wprowadzonemu przez C. Wadensjö w 1998 r.) zmieniła się tradycyjna wizja procesu komunikacji za pośrednictwem tłumacza. Znaczenie, które jest komunikowane w sposób werbalny lub niewerbalny, powstaje przez interakcję wszystkich osób uczestniczących w spotkaniu. Znaczenie jest „produktem wspólnym”. Komunikacja jest procesem wielokierunkowym, w którym

⁴ 2. *Role tłumacza: I. Źródła historyczne i ekonomiczne przekładu środowiskowego*, II. *Role tłumacza*, III. *Normy w przekładzie środowiskowym*, IV. *Tłumacz – podmiot czy przedmiot?*, V. *Podsumowanie*.

symultanicznie biorą udział wszyscy aktorzy. Taka wizja sytuuje się w opozycji do tradycyjnego podejścia, zgodnie z którym tłumacz jest pojmowany jako jednokierunkowy kanał komunikacji. Tłumacz obecny podczas spotkania przez dobór słów, przez swoje zachowanie w znacznej mierze może wpływać na wymianę werbalną. Tłumacz jest więc organizatorem, asystentem, adwokatem, pośrednikiem, cenzorem lub powiernikiem. A przede wszystkim jest koordynatorem rozmowy.

W określeniu ról i zadań tłumacza, jego praw i obowiązków niezbędne jest zrozumienie odmienności kontekstów, w których działa. Szczegółowo konteksty te autorka przedstawia w części trzeciej pracy⁵.

Tłumacz w środowisku sądowym może uczestniczyć w przesłuchaniu, w rozmowie między adwokatem a jego mocodawcą, w procesie. Koncepcja przekładu w tej sytuacji jest ściśle związana z zasadą precyzji, wierności. Tłumacz nie może pominąć żadnego elementu, nie może streszczać, nie można dodać żadnego uściślenia, ani wyrazić żadnej opinii. W takim wypadku zobowiązany jest do całkowitego przekazania wypowiedzi, często dosłownie. Precyzja tłumaczenia dotyczy także tonu wypowiedzi. W rzeczywistości jednak osiągnięcie wierności na wszystkich tych poziomach jest prawie niemożliwe. Nie zawsze nawet wykwalifikowany tłumacz, który chce jak najwierniej przełożyć zeznanie składane przed sądem, wie, jak postępować. Jak ma sobie poradzić ze skomplikowanymi konstrukcjami językowymi: czy je opuścić, czy też przeciwnie – dosłownie przełożyć. Konsekwencją tego może być np. częstsze, niż tego wymaga język docelowy, użycie konstrukcji grzecznościowych, których duża liczba charakterystyczna jest dla języka oryginału. Eksperyment jednej z badaczek, przypomniany przez autorkę, dowiódł, że fakt ten może mieć wpływ na ostateczny wynik rozprawy, przysięgli bowiem okazali się bardziej pobłażliwi, w sytuacji, gdy oskarżony – głosem tłumacza – był wobec nich bardziej uprzejmy. Ciekawe są też spostrzeżenia oparte na obserwacji procesu karnego, który toczył się w Warszawie. Tłumaczka – jak zauważa M. Tryuk – podsumowuje m.in. przedstawione wcześniej pytanie adwokata pod koniec swojego przekładu, można zatem stwierdzić, że zabiera głos w charakterze osoby odpowiedzialnej za zrozumienie wypowiedzi przez uczestników. Innym razem antycypuje wypowiedź prowadzącego postępowanie, a czasem – za sprawą tłumacza, który przybiera bardziej formalny ton niż w wypowiedzi urzędnika – analizowana sekwencja może nabierać nowe-

⁵ 3. *Tłumacz środowiskowy – maszyna, pośrednik, adwokat?*: I. *Tłumacz w środowisku sądowym*, II. *Tłumacz w środowisku medycznym*, III. *Tłumacz w innych środowiskach*, IV. *Podsumowanie*.

go znaczenia, a rutynowa rozmowa może przekształcić się w groźne w konsekwencjach przesłuchanie.

Powracając do zasadniczej kwestii – „powiedzieć” czy „odtworzyć” – należy też, śladem autorki, zastanowić się nad tym, czy tłumacz ma np. mówić niegramatycznie, niewyraźnie, nadużywać wulgaryzmów, nie kończyć zdań, na wzór oryginalnej wypowiedzi – a to wszystko w imię dokładności. Trudno sobie wyobrazić taką sytuację w sądzie, tam bowiem tłumacz ma tendencję do wygładzania stylu mówcy, nie tłumaczy powtórzeń, wahań, niezgrabności stylistycznych. W rezultacie to, co słyszy ława przysięgłych, jest raczej stylem tłumacza, a nie świadka. Tłumacz poza tym dostosowuje rejestr do obowiązujących w sądzie wymagań (duże sformalizowanie wypowiedzi).

W kontekście medycznym tłumacz środowiskowy występuje równie często jak w kontekście sądowym: w szpitalach położniczych, punktach pomocy psychiatrycznej i psychologicznej, w pogotowiu ratunkowym. Badania nad dyskursem medycznym (komunikacja lekarz–pacjent) prowadzone są na całym świecie na wielką skalę, dużo mniejszym zainteresowaniem, jak czytamy w książce, cieszy się natomiast dyskurs medyczny z uwzględnieniem osoby trzeciej – tłumacza. Jego rola w tej sytuacji jest niezwykle trudna z punktu widzenia etycznego, językowego i zawodowego. Ponadto należy dodać, że w tym niełatwym kontekście najczęściej występują niewykwalifikowani tłumacze: ktoś z rodziny, salowa, pielęgniarka. W związku z powyższym pomyłki translacyjne są właściwie nieuniknione. Niestety nie ma w krajach europejskich odpowiedniej regulacji dotyczącej pracy tłumacza w takich sytuacjach. Wiadać jednak, że obowiązki i oczekiwania wobec niego wykraczają poza ścisłe granice czystego tłumaczenia, zarówno w opinii samych zainteresowanych, jak i pacjentów, którzy chcieliby, aby tłumacz upraszczał język specjalistyczny, streszczał dłuższe wypowiedzi lub też z własnej inicjatywy objaśniał różnice kulturowe. Tłumacz więc powinien wypełniać rolę koordynatora, polegającą m.in. na tłumaczeniu niejasnych dla pacjenta fragmentów, na zadawaniu dodatkowych pytań. Taką rolę koordynatorów rozmowy spełniają – jak wskazują badania przeprowadzone przez autorkę – również polscy tłumacze.

W przypadku kontekstu psychologiczno-psychiatrycznego, a także przy współpracy z etnoterapeutami tłumacz jest zobowiązany – bardziej niż w jakimkolwiek innym kontekście – tłumaczyć wiernie. Ponadto ważne jest stosowanie tego samego rejestru, składni, terminologii. Tłumacz jednak pełni tu funkcję nie tylko pośrednika językowego, ale i kulturowego. To dzięki jego wiedzy o różnicach w pojmowaniu otaczającego świata lekarz może lepiej zrozumieć, z czym zgłosił się pacjent i zdecydować o skutecznym rodzaju leczenia. Podczas sesji terapeutycznej tłumacz bywa postrzegany jako prawdziwy

partner terapeuty i pacjenta. W takiej sytuacji radzi się, aby tłumacz zaniechał używania form pierwszej osoby na rzecz konstrukcji „on powiedział, że”.

Podczas terapii mowy zadaniem tłumacza jest jak najdokładniejsze przekazanie tego, co wypowiada pacjent, nawet jeśli jest to niezrozumiałe. Tłumacz poza tym musi umieć rozpoznawać odstępstwa od normy językowej, dewiacje fonologiczne, składniowe, semantyczne i informować o tym lekarza⁶.

W odróżnieniu od kontekstu sądowego i medycznego tłumacze chętniej, jak zauważa M. Tryuk, podejmują się roli pośrednika w biurach i urzędach. Traktowani są tutaj jako dwujęzyczni doradcy obcokrajowców, nie narzekają tym samym ani na brak pracy, ani na brak zainteresowania swoją pracą.

Tłumaczenie w biznesie to kolejny opisany przez autorkę kontekst. Tłumaczenie takie stosowane jest w spotkaniach między biznesmenami, a także w turystyce, sporcie, w kontaktach w sferze kultury i sztuki. Tłumacz może uczestniczyć w zwykłej rozmowie, podczas zwiedzania obiektów turystycznych lub fabryki, w czasie oficjalnej kolacji, najczęściej jednak w negocjacjach. Tutaj stosunki nierówności między partnerami nie są oczywiście tak istotne jak w innych środowiskach. Kompetencje, wiedza, prawa i obowiązki rozmówców są na tym samym poziomie, natomiast kwestie natury etycznej mają tu inny wymiar. Często tłumacze są pracownikami danej instytucji, a więc kwestia lojalności wobec własnej firmy może być ważniejsza od bezstronności czy neutralności. Taka presja ekonomiczna może negatywnie wpłynąć na rolę tłumacza jako organizatora spotkania. Jest on jednak odpowiedzialny za jego dobrą atmosferę, a więc nie zawsze tłumaczy wiernie i precyzyjnie, tylko tak, aby obie strony były zadowolone. I – co ciekawe – nikt nie zarzuci takiemu tłumaczowi, że wykracza poza ustalone dla niego ramy. Przeciwnie, tłumacz występujący jako moderator będzie wysoko ceniony przez uczestników spotkania. Niejednokrotnie taki tłumacz ratuje sytuację, czuwa, aby nikt nie popełnił gafy, aby nie obrazić drugiej strony użyciem wulgaryzmów. Potrafi też wpłynąć na zachowanie klientów.

I jeszcze jeden niezmiernie interesujący kontekst działania tłumacza środowiskowego, a mianowicie – misje pokojowe. Wzrost międzynarodowych działań wojskowych i wspomnianych misji pokojowych na wszystkich kontynentach wpłynął, jak czytamy w książce, na zwiększony popyt na tłumaczy. Popyt ten znacznie przewyższa podaż, dlatego oprócz wojskowych przysto-

⁶ Może ze względu tematyczną bliskość i charakter pracy tłumacza warto byłoby przesunąć omawiane zagadnienie z rozdziału *Tłumacz w innych środowiskach* do *Tłumacz w środowisku medycznym*.

wanych do pracy w charakterze tłumacza oraz cywilnych tłumaczy zawodowych zatrudnia się także wielu tłumaczy pochodzących z ludności lokalnej, co może mieć poważne konsekwencje, od złej jakości tłumaczenia poczynając, a na zdradzie kończąc.

Ostatnia, czwarta część⁷ poświęcona została tłumaczowi w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Jak przypomina autorka, aby uzyskać status uchodźcy w danym kraju, obcokrajowcy muszą przejść przez serię procedur, które poświadczą ich prawdomówność i motywów decyzji. W obecności tłumacza przekazują oni fakty często bardzo okrutne i dramatyczne. W tym kontekście tłumacz znajduje się w delikatnej sytuacji, w której największym wyzwaniem jest zachowanie spokoju, dystansu i neutralności. Tłumacz podczas takich przesłuchań często nie może zgodzić się na pełnienie jedynie roli maszyny tłumaczącej. Upraszcza on zawiły język urzędników, wspomaga osobę słabszą, uchodźcę, jednakże postrzegany bywa też jako osoba wroga, o władzy niemal absolutnej. Taka wizja nie jest niestety obca wśród uchodźców w Polsce.

Jak wynika z przeprowadzonych przez M. Tryuk obserwacji, podczas przesłuchania w naszym kraju najczęściej nie ma tłumacza, a funkcję tę spełnia wyznaczony urzędnik, niemający przygotowania zawodowego do tego zadania. Dodatkowo komunikację może komplikować hałas dobiegający z poczekalni i zniecierpliwienie ludzi czekających na swoją kolejkę, a także fakt, że imigranta dzieli od urzędnika szyba. Oprócz tego wielogodzinny proces, zadawanie serii tych samych pytań powodują u urzędników poczucie znużenia i rutyny. Często popadają oni we frustrację, która negatywnie wpływa na kontakt z uchodźcami. Podstawowe problemy wynikają jednak z nieporozumień językowych, braku odpowiednich w tym zakresie kompetencji. Urzędnicy twierdzą, że pobyt w ośrodku ma charakter przejściowy oraz że ze względu na podstawowy zakres leksyki niezbędnej do przeprowadzenia wywiadu, nie potrzebują oni pomocy profesjonalisty. Przyznają jednak, że czasami brakuje im fachowego słownictwa i nie wszystko są w stanie wyjaśnić imigrantom.

Rozdział ten zamyka bardzo ciekawa analiza przesłuchania w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Autorka dochodzi do wniosku, iż przemienność ról tłumacza sprawia, że obserwator może odnieść mylne wrażenie udziału w rozmowie między trzema, a nie dwoma osobami, między urzędnikiem, ob-

⁷ 4. Tłumacz w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców: I. Kontekst ekonomiczno-polityczny przekładu środowiskowego dla uchodźców, II. Przesłuchanie w ośrodku dla uchodźców oraz w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców, III. Analiza przesłuchania w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców.

cokrajowcem i tłumaczem, który z pośrednika językowego staje się asystentem, powiernikiem bądź cenzorem podczas komunikacji.

Co wynika z tej niezmiernie ciekawej książki? Do jakich zmusza refleksji? Otwarcie granic powinno nieść ze sobą otwarcie na drugiego człowieka, zapewnienie uchodźcom dostępu do profesjonalnych tłumaczy, aby było to możliwe – otwarcie odpowiednich kierunków kształcących owych pośredników językowo-kulturowych.

Do kogo adresowana jest książka M. Tryuk? Czy tylko do studentów filologii obcych i lingwistyki stosowanej, słuchaczy studiów podyplomowych dla tłumaczy i kursów translatorskich oraz tłumaczy praktyków? W obliczu obecnej tendencji ruchów migracyjnych w Polsce książka powinna zainteresować znacznie większy krąg odbiorców⁸. Oprócz ścisłych danych terminologicznych i przedstawienia badań nad przekładem środowiskowym w Polsce i na świecie, tekst M. Tryuk oferuje jednak szerokie spojrzenie na omawiany problem. Prezentuje historię i tendencje migracyjne, ciekawe dane statystyczne, prowadzi czytelnika od sali sądowej poprzez urzędy do gabinetu lekarskiego, zapoznaje z istniejącymi kodeksami postępowania, przypomina słynne procesy sądowe i kieruje spojrzenie na obecnego tam tłumacza, ukazuje różne sytuacje i związane z nimi zadania i kompetencje tego pośrednika. I wreszcie – moim zdaniem – każe zastanowić się nad synonimią terminów „przekład” i „tłumaczenie”. W omawianym kontekście, kiedy praktyka dowodzi obalenia koncepcji „przezroczystej szyby”, owa synonimia też się rozpada. W sytuacji, gdy tłumacz pełni funkcję pomostu językowo-kulturowego, powiernika, doradcy, koordynatora, osoby niwelującej różnice w wiedzy i postrzeganiu rzeczywistości przez uczestników komunikacji, niewątpliwie będziemy mieli do czynienia z tłumaczeniem, a nie przekładem. Dla tłumacza, pośrednika kulturowego „tłumaczyć” znaczy „powiedzieć”, wyrazić w sposób zrozumiały dla obcokrajowca, uchodźcy lub imigranta, „powiedzieć”, a nie „odtworzyć” znaczenie.

Monika Krajewska
(UMK Toruń)

⁸ W tym miejscu można dołączyć się do głosu A. Kubackiego (*Małgorzata Tryuk: Przekład ustny środowiskowy (recenzja)*, „Poradnik Językowy” 2007, nr 5, s. 70) i zastanowić nad przekładem w kolejnych wydaniach książki bardzo licznych cytatów pochodzących z prac obcojęzycznych. Wówczas tekst M. Tryuk odkryłby przed czytelnikiem wszystkie swe wartości i pozwolił na pełne uczestnictwo w lekturze (w obecnej postaci pomocny jest kontekst i komentarze autorki).